

Kiedy okazało się, że meczu regionalnego PP Chemik Kędzierzyn-Koźle wylosował Odrę Opole, to wiedziałem, że muszę na nim być. Nigdy wcześniej nie byłem na stadionie Chemika. Mecz ten uznałem za najważniejsze na Opolszczyźnie piłkarskie wydarzenie wiosny 2013 roku. Większym wydarzeniem mogą być tylko ostatnie w sezonie mecze MKS-u Kluczbork i Odry Opole, jeżeli decydowałyby o awansie tych klubów do wyższych lig. Główną atrakcją tego mieli być kibice obu drużyn, którzy przez wielu uważani są za najlepiej zorganizowanych w województwie, a którzy nie przepadają za sobą. Od początku miałem obawy, że do tego meczu może nie dojść. Bałem się, że policja do niego nie dopuści. Spodziewano się, że na Kuźniczki przyjedzie wielu kibiców Odry, Polonii Bytom i Zagłębia Lubin.



Okazało się, że na stadionie, na którym swoje mecze rozgrywa Chemik, nie ma klatki dla gości. Klub nie jest właścicielem stadionu. MOSiR nie przygotował w odpowiednim czasie miejsca, w którym mogliby zasiąść kibice Odry. Kibicom Chemika zależało, żeby kibice z Opola byli na meczu, bo bez nich to spotkanie przestawało być wydarzeniem. Do ostatnich chwil losy meczu ważyły się. Działacze Chemika zaproponowali, żeby jego termin przesunąć lub przenieść go do Opola. Na początku na stronie Odry pojawiła się informacja, że klub zgodzi się na przełożenie meczu. Jednak tego samego dnia zaprotestował trener Odry, gdyż uznał, że może to utrudnić walkę Odry o awans do II ligi, co dla wszystkich w Opolu jest priorytetem. Odra nie zgodziła się też na to, żeby mecz odbył się na jej stadionie. Podano dwa powody. Pierwszy, to obawa o murawę, a drugi, to wysoki koszt organizacji meczu podwyższonego ryzyka. Prawda jest taka, że ten mecz byłby wielkim wydarzeniem, gdyby odbył się w Kędzierzynie-Koźle z udziałem kibiców obu klubów. To byłoby święto dla mieszkańców tego miasta, a zarazem bardzo atrakcyjny wyjazd dla kibiców Odry. Gdyby ten mecz odbył się w Opolu, to dla mieszkańców

Opola nie byłyby tak duża atrakcja. To tak jakby Odra wylosowała Śląsk Wrocław. Mecz w Opolu byłby wydarzeniem roku, ale taki mecz we Wrocławiu byłby spotkaniem jakich wiele tam się odbywa. Atrakcyjność PP polega na tym, że drużyny wyżej notowane przyjeżdżają do drużyn z niższych lig.



Ostatecznie zapadła decyzja, że mecz odbędzie się, ale z udziałem 199 widzów, z tego 10 z Opola. Odra zrezygnowała z przyznaných im biletom. Z pobytu na stadionie zrezygnowali też kibole Chemika. Ogłosili, że będą pod stadionem prowadzić doping. Z kolei kibole Odry zapowiedzieli, że tego dnia zrobią sobie wycieczkę do Kędzierzyna-Koźła. Zaprosili na nią też swoich przyjaciół z Bytomia i Lubina. Policja apelowała, żeby nikt nie wybierał się bez biletu pod stadion na Kuźniczkach.

Po wcześniejszym załatwieniu akredytacji na ten mecz pojawiłem się pod stadionem. Kiedy do niego zbliżałem się minąłem kilkanaście radiowozów policyjnych. Pod stadionem stali kibice Chemika. Wielu z nich miało takie same czarne dresy. Było ich ponad 200. Policjantów około 250. Byłem przekonany, że przy takiej obstawie pod stadion nie dojdą kibice Odry. Na stadionie byłem jako jeden z pierwszych. Mogłem sfotografować puste trybuny. Kiedy spacerowałem po tym bardzo ładnym obiekcie, to usłyszałem śpiewy kibiców Odry, których dotarło ponad 200. Mecz oglądali z mostu. Od miejscowych fanów oddzielał ich kordon policji i rzeczka płynąca wzdłuż stadionu.



[CIEPI](#) [CIEPI](#)